



Final XIX Międzyszkolnego Konkursu Dziennikarskiego



Gala Konkursu Ośmiu Wspaniałych



Otwarcie Laboratorium Językowego



Wycieczka szkolna do Kotliny Kłodzkiej

Z ostatniej chwili:
Uczennica PG5 Adrianna Chucher została laureatką XII Edycji Samorządowego Konkursu „Ośmiu Wspaniałych”, którego celem jest doszczególnianie i promowanie prospołecznych postaw i działań młodych ludzi. List gratulacyjny wręczył Wiceprezydent Miasta Radomia Ryszard Falek oraz dyrektor Centrum Młodzieży Arka ks. Andrzej Tuszyński.

▶ Na skype str. 2

▶ Klub Młodych Talentów str. 2

▶ Felieton str. 3

▶ Pamiętnik str. 3

▶ Jajecznicza na gorąco str. 4

▶ W foyer str. 4

▶ Lew Książkowy str. 5

▶ Na czacie str. 5

▶ Okiem Kinomana str. 6

▶ Dziennikarze na start str. 6

▶ Szkolne Gadu-Gadu str. 7

▶ Stopka dziennikarska str. 7

▶ Reportaż str. 8

- Kinga Chrzanowska 1d
- Nastazja Bąk 1d

Uzależnienia XXI w.

Jakie są największe i najbardziej niebezpieczne dla młodzieży?

p. Maria Draganek (nauczycielka matematyki)

Myszę, że największym uzależnieniem XXI wieku jest komputer. Młodzież spędza przy nim bardzo dużo czasu. Internet, różne gry czy nawet gadu-gadu zajmuje uczniom czas, który powinni przeznaczyć na ruch fizyczny lub naukę. Moim zdaniem komputer to bardzo dobra sprawa, ale nie każdy zna swój umiar. Większość młodych ludzi siedzi przy nich całe noce. Dlatego sądzę, że to właśnie komputer jest największym uzależnieniem.

p. Robert Grzanka (nauczyciel wychowania fizycznego)

Ameryki nie odkryję, ale największe uzależnienie XXI w. to komputery, cyber-

przestrzeń. Młodzież spędza przy nich dużo czasu i przestaje się ruszać. Nie tylko gra, ale także surfuje w sieci, co bardzo uzależnia.. Zamykają się w czterech ścianach z myślą, że są wielcy, najlepsi. Młodzi ludzie tracą przez to poczucie rzeczywistości.

Uczennica kl. 1d Aleksandra Bożek

Moim zdaniem największym uzależnieniem XXI w. są narkotyki. Młodzież ma do nich łatwy dostęp. W gimnazjach narkotyki są bardzo powszechne i dlatego młodzież ma ochotę ich spróbować. Takie osoby łatwo się uzależniają. Narkotyki nie są dla nich czymś niebezpiecznym, nie widzą w tym nic złego. Kiedy już je zażyją, stają się rozkojarzeni, nie przywiązują dużej wagi do nauki. Ich życie opiera się tylko na narkotykach.

Stają się agresywni, przestają kontrolować swoje życie. Po jakimś czasie rodzina zauważa zmiany, jakie zaszły w zachowaniu dziecka i czasami jest już za późno.

Uczeń kl.1d Paweł Ukleja

Według mnie największym uzależnieniem XXI wieku nie są papierosy, czy narkotyki (choć one też stanowią duży problem). Według mojej oceny największym uzależnieniem w dzisiejszych czasach jest komputer. Młodzież przesiaduje przed nim przez cały boży dzień, „nie mając” czasu na naukę. Z resztą nie chodzi tutaj tylko o naukę. Tracimy czas na bezsensowne siedzenie przed komputerem, zamiast wyjść z domu i zacząć żyć.

KLUB MŁODYCH TALENTÓW

- Paulina Czech 3a

Rozmowa z Aleksandrą Halicką uczennicą kl.1a, zwyciężczynią konkursu recytatorskiego.



Kto Cię zachęcił do wzięcia udziału w konkursie "Zielinek się zieleni, czyli gwarą mówimy o tradycji Świąt Wielkanocnych" i jaki wiersz recytowałaś?

Do wzięcia udziału w konkursie zachęciły mnie panie polonistki: p. Emilia Romanowska i p. Anna Michnicka. Mimo że nigdy nie brałam udziału w tego typu konkursie, postanowiłam zaryzykować, no i... udało się. Tekst, który dostałam do nauczania, opowiadał o tradycji Świąt Wielkanocnych.

-Jak wyglądały przygotowania i jak zdołałaś nauczyć się tak długiego tekstu?

W przygotowaniach do konkursu pod względem wizerunkowym pomogła mi

pani E. Romanowska, która zadbała o strój i wygląd sceniczny. Dzięki mojej determinacji i ambitnemu podejściu do konkursu zdołałam opanować tekst. Przyznaję, że poświęciłam temu dużo czasu, ale nie żałuję nawet minuty.

-Pierwszy raz występowałaś publicznie? Czy interesuje Cię teatr?

Moja przygoda z teatrem i występami publicznymi zaczęła się w podstawówce. Brałam udział w różnego typu przedstawieniach, akademiach oraz konkursach recytatorskich. Już jako mała dziewczynka marzyłam o występach na wielkiej scenie i ogromnej publiczności. Chętnie chodzę do teatru, lubię spektakle o tematyce psychologicznej. Trochę zazdroścę tym starszym i młodszym ode mnie młodym aktorom, że „posmakowali” już pierwszych występów przed kamerą. Muszę przyznać, że lubię Julię Wróblewską. Ta 12-letnia dziewczynka ma na swoim koncie mnóstwo sukcesów, np. zagrała u boku Maćka Zakościelnego w komedii „Tylko mnie kochaj”, możemy ją również oglądać w popularnym serialu „M jak miłość”, gdzie gra Zosię. Chciała-

bym, aby i mnie spotkało takie szczęście jak Julkę.

-Rozwijając swój talent poprzez tego typu konkursy, wiążesz jakąś przyszłość z aktorstwem?

Nie wiem jeszcze, co chcę dokładnie robić w przyszłości, ale aktorstwo też biorę pod uwagę. Większość z nas twierdzi, że dobry aktor to ten, który najczęściej pojawia się na okładkach brukowców, jest znany i zapraszany do różnych programów. Niestety, to błędne stwierdzenie. Mianem aktora możemy określić osobę, która w czasie swojego występu potrafi przekazać widzowi swoje uczucia, przeżycia i myśli.

-Co jest Twoim największym marzeniem?

Moim największym marzeniem jest dostać się na dobre studia, a później zwiedzić świat. Poznać kulturę i obyczaje państw, zobaczyć to, czego nie widać na żadnych zdjęciach oraz poczuć ducha wędrowki i podróży w nieznanne. □

■ Karolina Nowak 3a

Klucz do wykluczenia

Jedną z podstawowych potrzeb człowieka jest chęć przynależności do wspólnoty. Co wyjaśnia tworzenie się w szkołach i klasach odrębnych grup. Szczególnie młodzieży zależy na tym, by zostać zaakceptowanym przez rówieśników i przy tym pozostać sobą. Jednak, czy jedno nie wyklucza drugiego? Do tej pory mylnie sądziłam, że nienależenie do żadnej grupy grozi jedynie samotnością, ale czy to jedyne konsekwencje?

Na przykład: weźmy dziewczynę z pozoru niewyróżniającą się z tłumu, która swoim wyglądem i zachowaniem zbytnio nie odstaje od reszty. Coś jednak sprawiło, że jej sposób bycia z niewiadomego względu zaczął ciekawić, a może nawet drażnić innych. Czy przeklina? Klóci się? Wszczyła bójkę? Prowokuje strojem, czy makijażem? Nie! Po prostu zawsze siedzi wyprostowana, mało się odzywa, na lekcjach nigdy nie przeszkadza. Zawsze grzecznie czeka pod salą na nauczyciela. Ktoś by powiedział: „Nic niezwykłego”. Dziewczyna jest po prostu typem samotnika. Dla uczniów gimnazjum stała się potencjalną ofiarą, zwykłą zabawką, dziwnym wybrykiem natury. Zaczęło się bardzo niewinnie. Ironiczne komentarze, krzywe spojrzenia i szepty, co gimnazjalistka zносиła bez słowa skargi. Następnie pojawiły się nic nieznaczące przepychanki i przypadkowe popchnięcia. Uczennica początkowo nie zwracała na to uwagi i

cierpliwie obserwowała rozwój sytuacji. Pewnego dnia nie wytrzymała i wybuchła, na co inni tylko czekali. Zaczęła być postrzegana jako wredna i agresywna. Ta sensacja wzbudziła prawdziwą burzę wśród gimnazjalistów, co sprawiło, że innych również zaintrygowała ta spokojna dziewczynka, która umie pokazać pazurki. Uczennica żyła pod presją i ciągłym strachem. Postanowiła powiadomić o wszystkim pedagoga szkolnego. Uczniowie twierdzili, że to ona jest wszystkim winna. Że prowokuje swoim zachowaniem, wszystko wymyśla i wyolbrzymia. Jej argumenty nie były wystarczająco przekonujące, gdyż nie miała żadnego wsparcia. Gdyby nie czuła się zagrożona, to czy unikałaby wspólnej lekcji w-fu? Czy w wieku 15 lat chodziłaby z rodzicem na kościelne spotkania do bierzmowania? Jedno jest pewne, w szkole nie czuła się bezpiecznie. Ostatecznie sprawa zakończyła się na wymuszonych przeprosinach i podaniu ręki.

czyła się na wymuszonych przeprosinach i podaniu ręki.

Groźby, bójkę, wyszydzenie i wyśmiewanie sprawiły, że uczennica zaczęła wierzyć w swoją winę. Wiele straciła, a jedyne, co zyskała to niska samoocena i brak zaufania do rówieśników. Ta sytuacja może odbić się echem w jej dorosłym życiu. Musimy pamiętać, że to, co dla nas jest jedynie sensacją i tematem do rozmów dla innych może być osobista tragedią. Gdy ktoś odstaje od grupy, zachowuje się inaczej niż wszyscy i nie stara się tego zmienić za wszelką cenę, ludzie go nie akceptują i traktują jak gorszego, a przecież wszyscy jesteśmy równi. Postanowiłam poruszyć ten temat, ponieważ jak twierdził Ryszard Kapuściński jednym z obowiązków moralnych, jakie spoczywają na dziennikarzach, jest mówienie o tragediach i trudnościach tej nieszczęśliwej części rodziny ludzkiej. □

PAMIĘTNIK REFLEKSYJNEGO GIMNAZJALISTY

■ Oliwia Kowalczyk 1d

Drogi Pamiętniku!

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy tyle się działo! Trudno streścić te wszystkie wydarzenia w kilku słowach. W naszej szkole odbyły się warsztaty dziennikarskie, a ja brałam w nich niewielki udział. Warsztaty były skierowane do uczniów szkół podstawowych. Ja razem z całą naszą redakcją „Radomskiej Piątki” opowiadaliśmy, jak tworzyć gazetę. Przed tym musieliśmy wiele ćwiczyć, bo wiadomo – my też nie wiemy o tym za dużo. Przecież weterani naszego pisma tworzą je góra przez trzy lata, a najmłodszy niecały rok.

To wszystko działo się w szkolnej auli. Odwiedziło nas sześć szkół po dziesięć osób z każdej. Jednak aby to wszystko się odbyło, musieliśmy poświęcić wiele swojego czasu na próby, co wiąże się z zo-

stawianiem po lekcjach. Nie powiem, że było to bardzo przyjemne, ale efektami naszych ćwiczeń byłam usatysfakcjonowana. Spotkanie z podstawówkami odbyło się „na luzie”, chociaż mnie trema do końca nie opuszczała. Pewnie z czasem będzie jej coraz mniej przed występami publicznymi. Na sam koniec przeprowadziliśmy ankietę, po której dowiedzieliśmy się, że nasi słuchacze uważali nasze warsztaty generalnie za ciekawe i zabawne. Odpowiedzi często były do siebie bardzo podobne. Głównie wszyscy byli zadowoleni.

Ciekawa jestem, czy w przyszłym roku odbędzie się takie

spotkanie. Ja byłabym chętna do pracy mimo zostawiania po lekcjach. Warto brać w tym udział, chociażby dla dyplomu, bo taki też dostaliśmy. Zupełnie poważnie: praca z innymi ludźmi to bardzo ciekawe doświadczenie.

Na tym kończę i kto wie, czy w przyszłym roku nie zajmę się pisananiem felietonów? □



■ **Kinga Korcz 1d**

Kosztowna biżuteria

Ostatnio przeglądając strony internetowe, natknęłam się na artykuł pt. „Wojny o kość słoniową”, który napisał Michael Fay. Czytając go, trochę się wzruszyłam. Autor opowiada w nim o swoich doświadczeniach, kiedy był w Afryce i widział martwe słonie. Zostały zabite tylko dlatego, aby z ich kości zrobić biżuterię lub inne podobne rzeczy. Słonie żyją stosunkowo długo (50 – 60 lat). Większość z nich i tak zostaje wcześniej uśmierconych. Zadajmy sobie jednak pytanie. Do czego jeszcze jest zdolny człowiek?

Kłusownicy nie zdają sobie sprawy, że odbierają małym słoniątkom rodziców, przez co one nie mogą sobie poradzić i też zdychają. Pozbawienie życia słoni jest spowodowane, również wycinaniem lasów, naturalnego środowiska tych zwierząt. Według danych statystycznych, słonie mogą wyginąć jeszcze za naszego życia. Afryka podjęła już kroki wobec handlu kością słoniową. W 1989 roku CITIES zakazało handlowania ciętymi ssakami, ponieważ ilość ich zabijania przez kłusowników wzrosła

do rekordowych poziomów. Mimo tego sekretariat Konwencji i ONZ czasami zgodziły się na pewne ustępstwa w tej kwestii. Według mnie zachowanie ludzi w tej sprawie jest skandaliczne, gdyż nikt do tej pory jeszcze nie zakazał polowania na bezbronne zwierzęta, i nie tylko mowa tu o słoniach. Pomyślmy, jak



moglibyśmy uratować te zagrożone gatunki zwierząt, które jeszcze zostały. □

W FOYER

■ **O „Jednorękim ze Spokane” pisze dziennikarka Barbara Koś w „Echu Dnia” (przedruk).**

Profesjonalnie przedstawienie jest wspaniałe



(...) Obskurny hotelowy pokój, w którym rozgrywa się akcja sztuki, to patologia. Złachmaniony Carmichael potrząsający kikutem bez dłoni, niezupełnie normalny i jeszcze kochający małpę, recepcjonista Mervyn, a także para handlarzy narkotyków to przecież nie są bohaterowie z naszego świata. Tak misternie i tak klarownie poplątać ich losy może tylko autor tak utalentowany, jak McDonagh. W tym jednym, brzydkim hotelowym

pokoju (scenografia Andrzej Sadowski), dzieją się rzeczy zapierające dech w piersiach. Reżyser, Katarzyna Deszcz, zrobiła spektakl emocjonujący, zwarty i pełen napięcia. Zastrzeli, nie zastrzeli? Podpali - nie podpali...? Wybuchnie benzyna czy nie?...Przekleństwa padają ze sceny jak groch. Czwórka klnących, nieszczęśliwych życiowo bohaterów grana jest koncertowo. Carmichael Janusza Łagodzińskiego to genialne studium chorego psychicznie człowieka, którego życie sprowadza się do szukania dłoni, odciętej prawdopodobnie przez siebie samego. Końcowa scena telefonicznej rozmowy Carmichaela z matką to tylko jeden z przykładów wspaniałej gry Łagodzińskiego. Drugi popis daje Marek Braun jako recepcjonista Mervyn. Ma równie wspaniałe momenty: kiedy ćwiczy jako kulturysta, kiedy nieruchomieje w rozmowach, kiedy działa w zwolnionym tempie zamiast zgasić płonąca świeczkę. Jego opowieść o miłości do małpy (gibonki), która zmarła, porusza. Ta rola to majstersztyk młodego aktora. Coraz nam bliżsi w miarę rozwoju

akcji stają się dilerzy. Wojciech Wachuda - Toby i Karolina Michalik - Marilyn działający najpierw na zasadzie "wszystko dla forsy" przeżywają wstrząs zetknąwszy się z dewiantami. Czy po cudownym ocaleniu od śmierci staną się lepsi? Wciąż płaczący Toby rokuje nadzieje. Profesjonalnie więc przedstawienie jest wspaniałe. A jednak przy wyjściu dyskutuje się tylko o wulgaryzmach. Trudno tu mieć pretensje do autora - Martin McDonagh to przecież najwyższa, światowa półka. Lub do reżysera - Katarzyna Deszcz to też osoba z dobrej półki. Lecz fakt, że wulgaryzmów jest w nadmiarze. Oglądane już w Radomiu sztuki McDonagha: "Królowa piękności z Leenane" i "Porucznik z Inishmore" nie wzbudzały aż takiego sprzeciwu. Premiera "Jednorękiego ze Spokane" odbyła się w roku 2010 na Broadwayu. A więc to sztuka całkiem świeża. Czyżby McDonagh piszący swe sztuki o ludziach pogubionych i pokaleczonych postrzegał świat w coraz czarniejszym kolorze? □

■ Aleksandra Ciepłińska 3a

Rozwój techniki – szansa dla ludzkości czy śmiertelne zagrożenie?

Technika jest to bardzo rozległe pojęcie. Oznacza m.in. dziedzinę działalności, polegającą na wytwarzaniu zjawisk i przedmiotów niewystępujących naturalnie w przyrodzie. Rozwój techniki – to szansa dla ludzkości czy śmiertelne zagrożenie?

Jednym z argumentów przemawiającym za techniką, a dokładniej za jej rozwojem jest fakt, iż współczesna medycyna w niektórych przypadkach nie może się obejść bez specjalistycznego sprzętu. Gdyby nie specjalistyczny sprzęt, wiele ratujących życie operacji nie mogłoby się odbyć. Moim zdaniem, rozwój techniki przyczynia się do ratowania życia, co jest wielką szansą dla ludzkości. Kolejnym argumentem, potwierdzającym, że szansą dla świata jest rozwój techniki, to jak wynalazki ułatwiają codzienne życie. Wielu z nas nawet nie zdaje sobie sprawy, jak technika

wpływa na nasze funkcjonowanie. Powszechna komputeryzacja i robotyzacja nie jest sprawą tak odległą, jak mogłoby się wydawać. Co prawda daleko nam do świata z opowiadania Stanisława Lema „Czy pan istnieje, Mr Johns?”, lecz bardzo wiele zawdzięczamy rozwojowi techniki i sądzę, że jest to ogromna szansa dla ludzkości. Wszystko stanie się prostsze, gdy niektóre czynności przejmą za nas maszyny. Ułatwi to życie każdemu z nas zwłaszcza ludziom chorym i starszym. Jednak moim zdaniem z rozwoju techniki wynikają też zagrożenia. Niestety postępy w nauce, nie

zawsze wykorzystywane są do dobrych celów. Przykładem jest wynalezienie bomby atomowej, która jest najgorszą z istniejących broni. Jej wynalezienie nie służyło dobrem celom, tak samo jak coraz to nowsze rodzaje broni.

Moim zdaniem, rozwój techniki jest szansą dla ludzkości, tylko pod warunkiem, że będzie on dobrze wykorzystany i umiejętnie kontrolowany. Bo jeśli tak się nie stanie, to świat czeka zagłada jak we wcześniej wspomnianym opowiadaniu „Czy pan istnieje, Mr Johns?”. □

LEW KSIĄŻKOWY

■ Karolina Faryna kl.1d

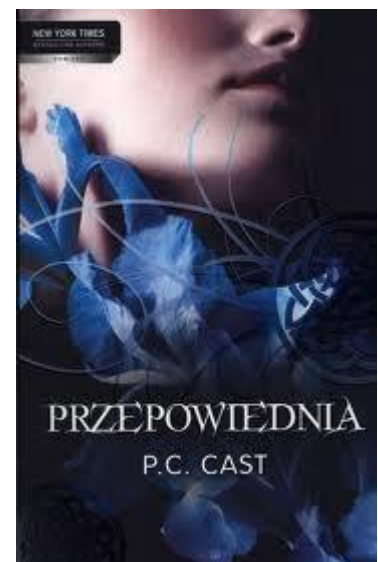
Ostatnio przeczytałam bardzo ciekawą książkę P.C.Cast pt. „Przepowiednia”.

Jest to utwór o tematyce romantycznej i przygodowej. Opowiada o Elphame, która była zawsze inna. Jej matka to Etain, osoba nad którą czuwała bogini Epona. Dziewczyna żyła w samotności, nie miała żadnych przyjaciół, bawiła się ze służącymi. Pewnego dnia postanawia wyprowadzić się z domu i żyć na swój rachunek. Przez to zyskuje cel w życiu, wiernych kolegów oraz zdolność kontaktu z otaczającym ją światem. Na jej drodze stoi wiele przygód, pułapek oraz tajemniczy Lochlan, z którym połączy ich o

wiele więcej niż namiętność. Miłość tych dwojga to wielka niewiadoma. Zależy od tego czy przetrwają trudne momenty w ich życiu, czy są na tyle dojrzały, aby przezwyciężyć słabości. W zamku MacCallen, w którym mieszka, unosi się w powietrzu bowiem ponadstuletnia krwawa przepowiednia. Czy im się uda? Nie wiadomo.

Wiem jedno, trzeba przeczytać książkę. Naprawdę warto. Jest intrygująca i przeprowadza Cię do świata baśni i historii, które wydarzyły się bardzo dawno temu. Myślę, że najwspanialszym mo-

mentem było to, kiedy Elphame i Lochlan spotkali się i poznali, nic nie wiedząc o przepowiedni...



Daleka podróż po Narnii

Wybrałem się do kina na kolejną część „Opowieści z Ranni”, gdyż poprzednie dwie części wspominam miło, zarówno książki jak i ekranizację.

Tym razem, według mnie, film był bardziej kierowany do młodszego niż nastolatek odbiorcy, który nie ma pojęcia o serii. Film ukazał się także w wersji 3D, co może być dla niektórych gratką. Na początku dowiadujemy się, że druga wojna światowa nadal trwa. Rodzeństwo rozdzieliło się, Piotr (William Moseley) i Zuzanna (Anna Popplewell) wyjechali z rodzicami do Ameryki i w filmie ukazują się dosłownie na parę

sekund.. Edmund (Skandar Keynes) i Łucja (Georgie Henley) mieszkają u wujostwa w Cambridge. Tam we znaki daje im się ich kuzyn, Eustachy Klarencjusz (Will Poulter), który zostaje z nim przeniesiony do Narnii na tytułowy statek „Wędrowca do Świt”, okręt flagowy narnijskiej floty. Dowodzi nim król Kaspian – w tej roli Ben Barnes, który jako król – marynarz prezentuje się lepiej niż wymuskany książę z poprzedniej

części. Georgie Henley i Ben Barnes tak jak w dwu poprzednich filmach aktorsko stanęli na wysokości zadania. Uważam ten film za dość udany, jednak zapewne fanom tej serii nie spodoba się zmiana reżysera z Andrew Adamsona na Michaela Apteda. □

Reżyseria: Michael Apted
Produkcji: USA, Wielka Brytania

Premiera: 25 grudnia 2010r.

DZIENNIKARZE NA START

Chęć do życia

W każdej rodzinie jest wielu ciekawych ludzi, w mojej najbardziej przebojową i ciekawą osobą jest moja siostra Angela Balcerk, która zechciała opowiedzieć o swoich pasjach.

Jak zaczęła się twoja przygoda z muzyką?

-Moja przygoda zaczęła się w klasie 3 szkoły podstawowej, gdy na lekcje tańca wszedł pan od muzyki, poszukując wokalistów do jego grupy wokalne. Spodobało mu się moje poczucie rytmu, mój głos i zaproponował mi współpracę.

Jakie są twoje osiągnięcia wokalne?

-Moim pierwszym osiągnięciem był międzyszkolny konkurs Kolęd i Pastorałek. Następnie zdobyłam pierwsze miejsce w konkursie Prezentacje wokalne 2010. A także zdobyłam tytuł Radomskiej Hanny Montany w 6 klasie szkoły podstawowej. Miałam także wiele wyróżnień.

Kim w przyszłości chciałabyś zostać?

-W przyszłości chciałabym zostać

aktorką, ewentualnie prawnikiem o niespełnionych dokonaniach muzycznych.

Czy miałaś w swoim życiu przygodę z filmem?

-Oczywiście ostatnio zagrałam w serialu „Miłość nad rozlewiskiem”. Na planie poznałam wielu fantastycznych ludzi m.in. byłam na kolacji z Joanną Brodzik.

Jak lubisz spędzać wolny czas?

-Najczęściej czas spędzam grając na pianinie, słuchając ulubionej muzyki, trenując śpiew oraz jeżdżąc konno. Taki wypoczynek daje mi duże poczucie spełnienia.

Czy w swoim życiu napotkałaś ludzi, którzy wpłynęli na twoje zamiłowanie?

-Oczywiście, największy wpływ na rozwijanie moich talentów ma moja mama, to jej wiele zawdzięczam, ona mnie zawozi i odwozi na zajęcia i jest zawsze ze mną. Poświęca mi swój wolny czas, jest ze mną przy każdym moim sukcesie i robi wszystko, co w

jej mocy, bym rozwijała się w kierunku artystycznym.

Czy w swojej codzienności znajdujesz czas dla przyjaciół?

-Szczerze mówiąc, to czuję się trochę samotna, oczywiście staram się spotykać z moimi koleżankami i kolegami, ale to wszystko za mało. Czasem chciałabym oderwać się od rzeczywistości i odpocząć.

Jak wyobrażasz sobie swoje dorosłe życie?

-Na pewno jako dorosła kobieta nie chciałabym być przeciętna, tylko wieść ciekawe pełne i rozmaite życie. Drugim moim wielkim marzeniem jest zwiedzić cały świat i mam zamiar tego dokonać. Oczywiście chciałabym się ustatkować, mieć męża i dzieci, ale to dopiero po trzydziestce.

□

■ **Paweł Ukleja 1d**

Nasz wysłannik na Warszawskich Targach Książki

Już drugi raz Warszawskie Targi Książki zagościły w Pałacu Kultury i Nauki. Tak samo jak w zeszłym roku zgromadziły tysiące ludzi i dziesiątki, jak nie setki wystawców. Nie zabrakło także znanych pisarzy oraz osobowości ze świata show-biznesu...



Tegoroczne targi odbyły się w dniach 12-15 maja. Pierwsze dwa dni imprezy – czwartek i piątek obfitowały w wiele ciekawych wydarzeń, z których najważniejszymi były pierwsza część Festiwalu Komiksowa Warszawa - w czwartek; i wręczenie Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za Reportaż Literacki - w piątek. Jednak to sobota i niedziela były dniami, w których spodziewano

się najwyższej frekwencji, więc to właśnie na te dni organizatorzy przygotowali najwięcej atrakcji, takich jak spotkania autorskie, pokazy kaligrafii czy pokaz mody inspirowanej książką. Wśród autorów goszczących na targach najwięcej uwagi przyciągnęła australijska pisarka Trudi Canavan. Jest ona autorką takich cykli jak „Trylogia Czarnego Maga”, czy „Trylogia Zdrajcy”. Zainteresowanie jej osobą było tak ogromne, iż na pół godziny przed zaplanowanym spotkaniem kolejka do jej stanowiska sięgała aż dwudziestu metrów! Na brak zainteresowania nie mogli narzekać także i polscy autorzy. Swoje książki podpisywali tacy pisarze i publicyści jak Rafał Kosik, Bronisław Wildstein, Władysław Bartoszewski, Piotr Kraśko, czy Adam Michnik. Dla najmłodszych

uczestników targów także zaplanowano wiele ciekawych atrakcji. Jedną z nich było stoisko Polskiego Radia, w którym dzieci pod wodzą Leszka Zdunia znanego z roli Kuby w „Rodzinie zastępczej” mogły uczestniczyć w audycji radiowej. Poza tym odbyły się także pokazy gier planszowych oraz warsztaty teatralno-plastyczne. Tegoroczne Warszawskie Targi Książki zgromadziły 621 wystawców z 14 krajów. Przybyło 360 autorów, odbyło się ponad 650 wydarzeń, w których skład wchodziły spotkania z autorami, seminaria, prezentacje i konferencje. Według danych pochodzących z oficjalnej strony imprezy targi odwiedziło 35 683 osoby. Jest to o pięć i pół tysiąca więcej niż w zeszłym roku. □

STOPKA DZIENNIKARSKA

RADOMSKA PIĄTKA: Gazetka szkolna wydawana w Publicznym Gimnazjum nr 5 w Radomiu ul. Warszawska 12, 26-600 Radom; tel.(fax.) 48 36-417-32; e-mail: gimnazjum5radom@wp.pl; www.gim5radom.pl

REDAKTOR NACZELNA:



KAROLINA NOWAK 3A

ZESPÓŁ REDAKCYJNY 2010-11:

Klasa 3a: Paulina Czech, Aleksandra Cieplińska

Klasa 2d: Bartosz Sokołowski

Klasa 1d: Oliwia Kowalczyk, Piotr Swat, Paweł Ukleja, Nastazja Bąk, Kinga Chrzanowska, Kinga Korcz

OPIEKA REDAKCYJNA:

**Opieka nad sekcją redakcyjną - pani Anna Michnicka-
Seksja graficzna - pani Anetta Kiraga**

■ Aleksandra Ciepłńska kl.3a

Magia sieci

Sieć = wirtualny świat. Mowa tu o Internecie. Najpowszechniejszym chyba, no właśnie czym? Środkiem masowego przekazu? Sposobem komunikacji? Miejscem pracy, rozrywki? Tak właściwie to wszystkim na raz. Ale co o nim wiemy? Poza studentami i nauczycielami informatyki chyba niewiele, a spędzamy w nim coraz więcej czasu, bo to właśnie wina jego magii.

Jak to się zaczęło?



Zaczęło się wcześniej niż mogłoby się nam wydawać, bo Internet narodził się 29 września 1969 roku w Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, w ramach eksperymentu finansowanego przez ARPA (Advanced Research Project Agency), zajmującą się koordynowaniem badań naukowych na potrzeby wojska. Pierwsze węzły sieci Arpanet to bezpośredni przodek dzisiejszego Internetu. Projekt dobrze się rozwijał, więc 1983r. został przyjęty jako Standardy Wojskowe, a w 1989r. przyjęły go organizacje naukowe i uniwersytety. Lecz dopiero w marcu 1989r. Tim Berners-Lee i Robert Cailliau złożyli do CERN-u projekt sieci dokumentów hipertekstowych o nazwie World Wide Web, czyli popularny skrót WWW. W 1990r. została założona pierwsza strona internetowa, a dwa lata później utworzono pierwszą przeglądarkę internetową Mosaic. Obecnie Internet rozwija się w zadziwiającym tempie, powstają nowe przeglądarki, strony i portale internetowe.

Wujek Google i Ciocia Wikipedia

W wirtualnym świecie można się wiele dowiedzieć i nauczyć. Z tego powodu współczesna młodzież większość lekcji odrabia za pomocą sieci. W pewnym sensie to dobrze, bo w Internecie jest wiele stron, z których możemy czerpać potrzebne informacje np. Wikipedia czy internetowe słowniki i encyklopedie czy wyszukiwarka Google, w której, jak mówią niektórzy, można znaleźć wszystko. Jest też wiele portali, które wyjaśniają dużo zagadnień z każdej dziedziny wytłumaczona. Pomaga nam to rozwijać naszą wiedzę oraz sprawia, że jesteśmy bardziej dociekliwi. Inną sprawą jest, gdy spisujemy gotowe rozwiązania czy opowiadania z popularnych serwisów jak np. ściaga.pl czy zadane.pl. Znane są sytuacje, gdy parę osób w klasie ma identyczne rozprawki.

"U mnie w klasie zdarzyła się taka sytuacja że troje uczniów miało takie samo opowiadanie. Nie była to miła sytuacja i od tej pory nikt nie spisuje tak zwanych gotowców z sieci."-opowiada Milena Zapalska.

Takie zachowania nie prowadzą do niczego dobrego. Powodują niemiłe sytuacje w klasie, nie rozwijają kreatywności i w pewnym sensie hamują samodzielne myślenie.

Ja tylko na chwilę

"Tylko na chwilę"- mówimy sobie. Po pewnym czasie zerkamy na zegarek, by spojrzeć, że w wirtualnym świecie spędziliśmy parę godzin. Na Internet mówi się "pożeracz czasu" i to stwierdzenie jest niestety prawdziwe. Tak naprawdę siadając przy komputerze, musimy umieć zaplanować sobie czas, by nie marnować go na zbędne czynności. Ale nie jest to łatwe, ponieważ Internet oferuje nam tyle możliwości, że przeciętny człowiek nie jest w stanie skorzystać ze wszystkich. Mówi się, że jak czegoś nie ma w Internecie, to nie istnieje. Czy to prawda? Tego nie wiem, ale jedno jest pewne, że w sieci jest bardzo, bardzo wiele. Dużo rzeczy można też załatwiać poprzez Internet.

Bank, poczta, zakupy

Coraz więcej instytucji i przedsiębiorstw oferuje korzystanie i załatwianie usług za pomocą Internetu. Nikogo nie dziwią już zakupy on-line czy internetowe konta bankowe. Również listy wysyłamy przez Internet, bo kto w obecnych czasach idzie na pocztę skoro można wysłać maila? Niesie to ze sobą wiele korzyści, ale również wad. Zaletą jest to, że gdy kupujemy coś w sieci, nie musimy nawet wychodzić z domu. Albo gdy płacimy rachunki przez Internet, nie trzeba stać w długich kolejkach na pocztach czy urzędach. Podczas zakupów on-line

trzeba uważać na oszustów, bo zawsze można zamiast wymarzonego, zamówionego telefonu otrzymać puste pudełko. Płacąc rachunki, również trzeba uważać, by nie podawać ważnych danych nieuprawnionym stronom. Bezpieczeństwo w sieci jest bardzo ważne i uczy się o nim w szkołach, by dzieci korzystające z Internetu były bezpieczne. Wracając do wyżej wspomnianej poczty e-mailowej, to bardzo fajny wynalazek. Na dojście listu nie trzeba długo czekać, można dołączać zdjęcia i filmy. Mimo wszystko nie ma to jak tradycyjnie napisany list i radość adresata otwierającego swoją skrzynkę.

GG czy Skype?

GG czyli gadu-gadu to popularny komunikator przez który można sobie z kimś "popisać". Karolina Nowak spytana czy korzysta z gg odpowiada:

"Tak korzystam. Dzięki temu komunikatorowi mogę porozumiewać się ze znajomymi i rodziną. Jest łatwy w obsłudze i dostosowany do moich potrzeb. Ma wiele przydatnych funkcji, dzięki którym mogę np. podzielić się ciekawymi linkami ze znajomymi."

Natomiast Skype to komunikator, dzięki któremu można usłyszeć, a nawet zobaczyć (jeśli ma się odpowiedni sprzęt) osobę, która może być nawet w Australii. Dlaczego o tym piszę? Ponieważ coraz więcej ludności porozumiewa się między sobą za pomocą tych i innych komunikatorów. Dobrze jest, jeżeli ma się kontakt z rodziną, która wyjechała za granicę i tylko Internet zapewnia możliwość rozmowy. Poprzez takie formy komunikacji można też powiadomić chorego ucznia, co działo się w szkole i co jest zadane, jeżeli nikt nie może go odwiedzić. Innym zjawiskiem jest to, że ludzie, najczęściej młodzież za-

miast spotkać się "w realu" i porozmawiać, organizują konferencje i rozmowy przez Internet. Owszem jest to pewna odmiana, ale sądzę, że realne rozmowy i kontakty z ludźmi rozwijają i dają do myślenia, bo ważny jest kontakt z drugim człowiekiem, możliwość popatrzenia w oczy i posłuchania głosu a nie tylko czytania wypowiedzi. Warto o tym pamiętać.

Strategia i przygoda

W Internecie dostępnych jest mnóstwo różnego rodzaju gier. Gry są miłym sposobem spędzenia wolnego czasu, dodatkowo grając w sieci, mamy kontakt z różnymi ludźmi często z innych krajów. Gdy na dworze jest brzydka pogoda, a my siedzimy w domu, przed komputerem jest ok. Inną sprawą jest, gdy za oknem świeci słońce, a my nadal tkwimy w wirtualnym świecie, pokonując kolejne plansze, bo przecież "level sam się nie wbije", jak to mówią niektórzy internetowi gracze. Z Internetem trzeba być bardzo ostrożnym, żeby przyjemność nie przemieniła się w nałóg.

Zdemotywowani komiksami

Oprócz wiedzy, załatwiania usług, komunikacji i gier Internet oferuje również, a może przede wszystkim rozrywkę. Kto z nas nie lubi się zrelaksować i zapomnieć o otaczającym nas świecie. Na coraz popularniejszym serwisie internetowym

www.demotywatory.pl możemy oglądać plakaty które nas demotywiają lub motywują do robienia czegoś. Milena Zapalska z klasy 2 gimnazjum zapytana, co ma dzięki przeglądaniu "demotów" odpowiada:

"Dzięki temu mogę poznać opinie i poglądy ludzi na temat różnych zjawisk społecznych i nie tylko." Wolny czas można też spędzić

przeoglądając komiksy. Tak, komiksy tyle, że w wersji internetowej tworzonej przez użytkowników strony www.komixxy.pl, zabawnie i z dystansem pokazują rzeczywistość zarówno tę internetową, jak i realną. Muzyka również może być rozrywką, a Internet daje w tej kwestii wiele możliwości. Istnieje dużo portali, na których możemy posłuchać piosenek każdego gatunku i pooglądać teledyski naszych ulubionych artystów. Oprócz tego w Internecie możemy poczytać kawały, plotki i anegdoty o celebrytach czy informacje z kraju i świata.

Nasz Facebook

Dużym zainteresowaniem od pewnego czasu cieszą się portale społecznościowe jak Nasza-klasa czy Facebook. Pierwotnym celem nk.pl było odnajdywanie znajomych z dawnych, szkolnych lat. Obecnie korzystają z niego nie tylko dorośli, ale również młodzież. Dzięki niej można zobaczyć nowe zdjęcia znajomych i skomentować je czy pograć w gry. Facebook daje jeszcze większe możliwości, ponieważ można też na swojej tablicy umieszczać różne cytaty, teledyski i informacje. Oprócz tego jest coś z czego Facebook słynie to znaczy "lubię to". Na czym to polega? Przy każdym zdjęciu, tekście czy na stronie jakieś grupy można kliknąć kciuk w górę czyli właśnie popularne "lubię to". Karolina Nowak z klasy 3 gimnazjum opowiada o swoich doświadczeniach z tymi dwoma portalami:

"Uważam, że n-k jest bezpiecznym i łatwo przyswajalnym portalem społecznościowym. Korzystam z niego już kilka lat i nigdy nie spotkałam się z jakimiś problemami. Niestety nie mogę powiedzieć tego o Facebooku, ponieważ ostatnio natknęłam się na nieprzyjemną "niespodziankę". Otworzyłam rzekomą wiadomość

od znajomego, po czym mój komputer zaatakował wirus."

To przypomina nam, że w sieci trzeba dbać nie tylko o swoje bezpieczeństwo, ale również naszego komputera.

Internetowy pamiętnik

Internetowy pamiętnik czyli blog. Jest wiele ich rodzajów, a najważniejsze z nich to: mikroblog; fotoblog; wideoblog; blog i inne.

Na mikroblogach wpisy są w wersji mini tzn. autor całe przesłanie stara się przekazać w jednym bądź dwóch zdaniach. Natomiast na fotoblogach główną rolę odgrywają zdjęcia dołączane do każdej notatki, w których zazwyczaj opisana jest historia danego zdjęcia. Podobną formę mają wideoblogi tyle że zamiast zdjęć umieszcza się filmy wideo komentujące rzeczywistość, bądź przedstawiające poglądy autora na daną sprawę. Na flogu autorzy w swoich notkach próbują przemyścić reklamę danego produktu, za którą dostaje pieniądze z przedsiębiorstwa, które reklamuje. Są też zwyczajne blogi, w których, jak w pamiętnikach, można pisać o swoim życiu i problemach. Jednak moim zdaniem najbardziej interesującym typem blogów są blogi twórcze. To znaczy takie, na których autorzy wymyślają własne zakończenia książek bądź ich alternatywne wersje. Zjawiskiem łączącym się bezpośrednio z blogami jest blogosfera czyli wiele blogów połączonych ze sobą. Autorzy jednych blogów polecają inne lub odnoszą się do ich treści.

Fanklub

Fanklub jest to grupa osób ineteresujących się sławną osobą lub konkretną dziedziną wiedzy, a chyba wszystkie fankluby istnieją dzięki Internetowi, bo właśnie tam można się spotkać i poroz-

mawiać niezależnie od miejsca zamieszkania. Ich członkowie rozmawiają ze sobą na tematy związane z klubem i ich idolem, ale nie tylko. Poszczególne fankluby mają swoje fora i strony internetowe. "Dzięki fanklubowi Matta Pokory poznałam naprawdę dużo miłych osób między innymi Kaję, która jest dla mnie niemal jak siostra. Zdobyłam wiele informacji, które trudno zdobyć gdziekolwiek indziej, a poza tym bliżej poznałam kulturę i język Francji skąd pochodzi Matt." Mówi fanka Matta Pokory Karolin Dubaj, którą poznałam na oficjalnym forum artysty na stronie www.mattpokora.laa.pl. Internetowy fanklub daje dużo możliwości, o których wspomniała Karolina, ale też wiele więcej. Dzięki niemu można dowiedzieć się o promocji płyty czy nagraniu nowej piosenki wcześniej niż inni, ponieważ oficjalne fankluby kontaktują się z wytwórniami muzycznymi artysty, a czasami nawet z samym idolem.

Kopalnia talentów

Internet jest nazywany kopalnią talentów. Dlaczego? Bowiem na wielu portalach zdolni ludzie umieszczają swoje zdjęcia, rysunki czy wykonania po to, by ktoś mógł je dostrzec i odkryć "wschodzącą gwiazdę". W sieci można też natknąć się na wiele ogłoszeń o castingach i różnego rodzaju konkursach. O Internecie i przygodzie z modelingiem opowiada Karolina Woźniak:

"W XXI wieku Internet nie cieszy się całkowitym uznaniem. "Oskarżany" jest o uzależnianie, rozpowszechnianie pornografii oraz coraz głośniejszą cyberprzemoc. Jednak nie wolno zapominać, że jest on jednym z "wyławiaczy talentów". Przecież to ze stron internetowych czerpiemy informacje o castingach i to tutaj znajdują się formularze zgłoszeniowe, umożliwiające wzięcie udziału we

wspaniałych przedsięwzięciach. Internet umożliwił mi udział w sesji zdjęciowej do "Magazynu 13". Szperając na portalach gazet młodzieżowych, trafiłam na ogłoszenie "Zostań naszą modelką". Pomyślałam, że może warto spróbować, miałam przecież już niewielkie doświadczenie w modelingu. Wypełniłam ankietę, wysłałam zdjęcia i kilka miesięcy później zadzwonił telefon. Byłam bardzo szczęśliwa. Dzień, kiedy odbyły się zdjęcia, na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Ta fascynująca przygoda, która mi się przytrafiła, ukazuje w niewielkim stopniu, jak ogromne możliwości posiada Internet i ile może oferować młodym ludziom! Coraz częściej się słyszy o wyłowionych talentach na youtube, chociażby Pani Marta grająca na gitarze w reklamie Hortexu. Ogólnie mówiąc Internet to nie tylko ciemna strona postępu cywilizacyjnego, to również szansa na spełnienie marzeń."

Trzeba o tym pamiętać korzystając z Internetu. Wiele, wiele więcej Internet oferuje o wiele więcej niż opisałam. Bo oprócz nauki, załatwiania interesów, rozmów, gier, rozrywki czy portali społecznościowych, blogów, fanklubów i stron, gdzie można spotkać mnóstwo talentów, można natknąć się na portale randkowe, aukcyjne, kulinarne czy też strony, gdzie znajdziemy wiele cennych porad. Ale trzeba też pamiętać, że Internet ma też złe strony takie jak kradzieże za jego pomocą, pornografia i hakerstwo. W wirtualnym świecie, tak jak w realnym łatwo paść ofiarą oszustów. Surfując w sieci musimy pamiętać o zasadach moralności i etyki, tak aby korzystanie z niej było wyłącznie przyjemnością i rozrywką, a nie szkodą dla nas i dla naszego otoczenia. Uważajmy, by nie stało się tak, że najpierw to my mamy Internet, a potem to ON ma nas.□